



Władysław Semkowicz  
(1878 — 1949)

## Rola czynników geograficznych w rozwoju dziejowym Polski (1927)

Dzieje narodu porównać można z biegiem rzeki, której żywe wody, ujęte w mocne szranki twardego łożyska, kierują swój nurt ku ujściu żłobioną od wieków drogą. Czasem zbuntowany żywioł wyrwie się z ryzów go krępujących, i przepelniwszy koryto, wystąpi z brzegów, by jednak po tym szalonym wysiłku powrócić znów do swych więzów i płynąć dalej utorowaną odwiecznie drogą. Niekiedy po takim buncie wody porzucają dawne łożysko i, zmieniając bieg, obierają nowe koryto, które silniej jeszcze ujmuje je w swe nieubłagane kleszcze.

Podobnie jak ów strumień, tak i człowiek w swym rozwoju dziejowym jest więźniem otaczającej twardej natury: jego życie w obranem niegdyś środowisku jest zależne w słabszym lub silniejszym stopniu od warunków zewnętrznych, jakie mu stworzyła matka-przyroda, a wielką część swej energii życiowej zmuszony on jest zużywać na walkę z przemożnymi siłami natury. Na wszystkich też jego działaniach i tworach, czy to będą twory polityczne, czy procesy osadnicze, czy wreszcie dzieła kulturalne, wyciska swe piętno opór, jaki siłom ludzkim przeciwstawia pierwotna przyroda, i im dalej cofamy się wstecz w głąb dziejów, tem silniej występuje na jaw owa potęga warunków geograficznych, stojąca w poprzek twórczej pracy ludzkiego ducha i ludzkiej ręki. Dzieje cywilizacji — to w znacznej części jedno pasmo walk człowieka z otaczającą przyrodą, z której więzów pragnie on się wyzwolić, jak ta rzeka, która rwąc brzegi, dąży do wyrwania się z ciasnych szranków swego łożyska. I mimo, że geniusz ludzki nauczył się z czasem zwalczać skutecznie owe przeszkody naturalne i umiał znacznie ograniczyć wpływ warunków przyrodzonych, jednak w wielu kierunkach pozostał człowiek do dziś dnia niewolnikiem tych wpływów swego otoczenia.

Stąd w badaniu dziejów narodu trzeba zwrócić baczną uwagę na owe warunki geograficzne, trzeba zbadać wpływ elementów naturalnych, jak rzeźby powierzchni, stosunków hydrograficznych, rozmieszczenia gleb i ściśle z niem związanego krajobrazu florystycznego, na budowę i ekspansję terytorjalną państwa, zasięg i rodzaj

jego granic, na rozwój i kierunki osadnictwa, dróg komunikacyjnych, a w ślad za tem stosunków gospodarczo-handlowych, wreszcie na kierunki wpływów cywilizacyjnych. Niemalą też rolę odgrywać tu będzie położenie kraju względem mórz, otwierających wrota na cały świat.

Rozpatrzmyż po kolei te czynniki geograficzne i przyjrzyjmy się wpływowi, jakie wywarły na rozwój dziejowy Polski.

1. Zaczniemy od rzeźby jej powierzchni. Budowa terytorjalna państwa piastowskiego znalazła na południu mocne oparcie o naturalną podstawę morfologiczną, stanowiącą częściowo po dziś dzień barjerę graniczną Polski w postaci potężnego wału górskiego sudecko-karpackiego. Jeszcze w dobie przedpaństwowej, w czasie sadowienia się szczepów słowiańskich w Europie środkowej, Sudety i Karpaty odegrały rolę zapory, rozgraniczającej siedziby szczepu lechickiego od siedzib sąsiednich grup etnicznych, czeskiej i słowackiej. Co prawda, nie należy sobie wyobrażać tego wału górskiego, pokrytego zresztą gęstą odwieczną puszcza, jako zapory wówczas zgoła nieprzekraczalnej. Istnieje w nim bowiem szereg obniżen i załamań, stanowiących naturalne bramy geograficzne, a zarazem wrota wpadowe, których opanowanie przedstawiało oczywiście dla ludów i państw tam sąsiadujących żywotny interes polityczny i gospodarczy.

Dwa takie skrajne załamania tworzy wał sudecko-karpacki: jeden u przełomu Nissy łużyckiej, gdzie powstaje Brama łużycka, drugi w miejscu, gdzie łuk Karpat, zbliżywszy się ku Morzu Czarnemu, nagle skręca na zachód łańcuchem Alp transylwańskich, otwierając w tem miejscu szeroką Bramę czarnomorską. Pomiędzy temi dwoma skrajnymi załamaniami doznaje linja tej barjery górskiej jeszcze dwukrotnej zmiany kierunku: raz na zapadłości między Sudetami a Karpatami, gdzie powstaje t. zw. Brama morawska<sup>1</sup>, drugi raz w Karpatach u przełęczu łupkowskiej, gdzie to odchylenie kierunku górskiej granicy uwarunkowało powstanie Bramy przemysko-czerwieńskiej. Pozatem mamy w wale karpackim jeszcze jedną bramę geograficzną, jaką tworzy przełom Dunajca i Popradu, otwierający drogę z Polski na Słowaczną.

Otóż te bramy geograficzne a zarazem wpadowe, tkwiące w wale sudecko-karpackim, były przedmiotem troski już pierwszych budowniczych państwa polskiego. Już Mieszko I i Bolesław Chrobry dążyli do opanowania ich i umocnienia za pomocą systemu marchij, systemu zapożyczonego z ustroju państwa pruskiego. Taką marchję u Bramy łużyckiej stanowiła ziemia łużycko-milczańska, o którą długoletnie boje z Niemcami toczył Chrobry. Dalej w Bramie morawskiej leżące Morawy, zdobyte przez Chrobrego, a może nawet jeszcze przez Mieszka, miały zabezpieczyć z tej strony ziemie polskie od najazdów nieprzyjacielskich. Zajęcie Słowaczyny przez Chrobrego miało niewątpliwie na celu ubezpieczenie tą marchją słowacką przełomu Dunajca i Popradu, a wreszcie długoletnie boje z Rusią

---

<sup>1</sup> Sawicki L.: „Trzy bramy podkarpackie”. Kosmos 1911 (t. 36) str. 560.

o posiadanie Bramy przemysko-czerwieńskiej pozostają w związku z koniecznością ubezpieczenia tej granicy, otwartej od wschodu.

Tak przeto w świetle warunków geograficznych oceniać należy zdobycze terytorjalne Bolesława Chrobrego<sup>2</sup>, wybiegające poza naturalne granice, poza przyrodzone podstawy państwa piastowskiego, które w dorzeczu Odry i Wisły, z oparciem na południu o wał sudecko-karpacki a na północy o brzegi Bałtyku, stanowiło nie tylko geograficznie ale i etnograficznie całość zwartą i jednolitą.

Jaką wartość strategiczną i znaczenie polityczne miały te marchje przybramne, ocenić można dopiero po skutkach ich utraty dla dalszych losów południowej granicy państwa i ziem przy tej granicy położonych. I tak utrata marchji łużyckiej oraz Moraw, już wnet po śmierci Chrobrego, zdecydowała z czasem o losie Śląska, podważonego z obu stron w swych podstawach geograficznych, tak, że zarówno kolonizacja niemiecka, przenikająca od końca XII w. Bramą łużycką do tej pierwotnie rdzennie polskiej ziemi, jako też i polityczne odpadnięcie Śląska do królestwa czeskiego w w. XIV, miały swoje podłoże dziejowe w poprzednim opanowaniu tych bram geograficznych przez obcych sąsiadów. Niemniej też utrata Słowaczyny w ciągu XI w., odbiła się na losach również polskiego pierwotnie w dolinie Popradu Spiszą i spowodowała cofnięcie się granic wybiegającej dość daleko w głąb Węgier ziemi sądeckiej na grzbiet Beskidu. Tylko mur tatrzański uratował leżący poza nim szmat ziemi podhalańskiej od ekspansji politycznej węgierskiej i etnicznej słowackiej, ratując polskość Podhala i przyległych doń ziem Spiszą i Orawy. Wreszcie utrata marchji przemysko-czerwieńskiej w końcu XI w. powstrzymała na czas dłuższy naturalną ekspansję polską, zarówno etniczną jak i polityczną na wschód, w kierunku żyznych pól Podola i Wołynia, które na odwrót stały się szlakami wпадowymi dla różnych koczowników wschodnich, Połowców a później Tatarów, w głąb Polski.

Dopiero ponowne, już trwałe zajęcie ziemi przemysko-czerwieńskiej przez Kazimierza Wielkiego umożliwiło Polsce szerzej i mocniej oprzeć swą południową, fundamentalną granicę o wał karpacki, ale równocześnie stworzyło nowy problem geograficzno-polityczny, problem opanowania bramy, położonej u skłonu tegoż łuku ku pld.-wschodowi, mianowicie Bramy czarnomorskiej. Tem tłumaczyć się będą dążenia naszych władców, poczynszy od Kazimierza Wielkiego, do shołdowania Mołdawji, położonej w tej bramie i otwierającej szeroko wrota ku Morzu Czarnemu. Ten postulat opanowania Bramy czarnomorskiej nabrał aktualnego znaczenia zwłaszcza od czasu usadowienia się Turków na wybrzeżach Pontu, skąd właśnie tą bramą wпадową zagrażali oni Polsce, wdzierając się też tędy niejednokrotnie w ciągu XVI i XVII stulecia.

Tyle o znaczeniu politycznym tej granicy naturalnej, jaką na południu stanowił dla Polski wał sudecko-karpacki ze swemi bramami geograficznymi. Był on zarazem,

---

2 Semkowicz W.: „Geograficzne podstawy Polski Chrobrego”. Kwartalnik hist. 1925 (t. 39) str. 258, odbitka.

jak wspomniałem, trudno przekraczalną granicą etniczną a także mocną zaporą komunikacyjną, przyczem właśnie owe bramy oraz niektóre przełęczce odgrywały w dawnych wiekach, jak odgrywają po dziś dzień, rolę przesmyków, którymi szły drogi handlowe, łączące Polskę z południem.

Rzuciwszy teraz okiem na budowę pionową ziem polskich, wspartych o wspomniany wał górski, dostrzeżemy jako zasadniczą jej cechę pasowość równoleżnikową, która przejawia się w szeregu szlaków naprzemian wyżynnych i nizinnych, ciągnących się z zachodu na wschód<sup>3</sup>. Otóż ta budowa pasowa znalazła swój wyraz w rozwoju terytorjalnym Polski oraz w kierunku głównych dróg komunikacyjnych. Jeśli chodzi o rozwój terytorjalny, to Polska ściśnięta od pld. i pln. między Karpatami a Bałtykiem, mogła rozwijać swoją ekspansję polityczną tylko ku zachodowi albo ku wschodowi. Natrafiwszy od zachodu na mocny opór a nawet na groźny napór potężnego sąsiada niemieckiego w Bramie łużycko-szczecińskiej, mogła Polska skierować tę ekspansję jedynie w kierunku wschodnim, w kierunku słabszego oporu etnicznego i politycznego. Nie napotkała tu żadnej przeszkody morfologicznej, przeciwnie owa pasowość równoleżnikowa ułatwiała jej ten rozwój terytorjalny ku wschodowi. Trzeba zwrócić uwagę na jedno jeszcze zjawisko a mianowicie, że ta pasowość wycisnęła swoje piętno także na wewnętrznej budowie terytorjalnej Polski, w szczególności na układzie i rozmieszczeniu historycznych jednostek terytorjalnych, pierwotnie obszarów plemiennych, później jednostek administracyjnych, ziem i województw. Otóż uderza nas fakt, że południowemu pasowi wyżynnemu odpowiada dokładnie szlak ziem małopolskich. Są to przedewszystkiem ziemie rdzennie małopolskie, jak ziemia opolska (pierwotnie związana silniej z Małopolską niż ze Śląskiem), krakowska, sandomierska i lubelska, a dalej ziemie na wschodzie później przyłączone do Małopolski, t. j. województwa: ruskie, wołyńskie, podolskie i kijowskie. Co nas tu jednak szczególnie musi zastanowić, to spostrzeżenie, że północny próg tego pasa wyżynnego niemal ściśle pokrywa się z północną granicą ziem małopolskich, w czym już wyraźnie przebija się wpływ czynnika morfologicznego na budowę terytorjalną jednostek historycznych.

Podobne zjawisko daje się zauważyć w środkowo-polskim pasie niżowym, któremu odpowiada takież pas dzielnic wewnętrznych: naprzód właściwego Śląska, dalej Wielkopolski, Kujaw, Mazowsza, Podlasia i Polesia. W końcu północny pas wyżynny pojezierza nadbałtyckiego obejmuje znów szereg krain historycznych, pokrywających się z temi, równoleżnikowo ciągnącemi się płytami: Pomorze, Prusy, wreszcie ziemie litewsko-białoruskie. I tutaj daje się zauważyć zjawisko, stwierdzone już na południowym pasie wyżynnym, że mianowicie wierzchowiny łańcucha morenowego stanowią tu odwieczną i wybitną granicę etniczną, a częściowo także polityczną, między Pomorzanami a Polakami, dalej między Prusami a Mazowszanami, wreszcie między Litwinami a Białorusinami.

---

3 Nałkowski W.: „Terytorjum Polski historycznej jako indywidualność geograficzna”. Warszawa, 1912.

Tak więc widzimy, że czynnik morfologiczny odegrał w rozwoju terytorjum historycznego Polski rolę niezmiernie doniosłą, stwarzając na południu, w wale sudecko-karpackim, mocną barjerę graniczną i wpływając swoją pasowością na kierunek ekspansji oraz na charakter budowy terytorjalnej krain historycznych.

2. Drugi czynnik, który w tym zakresie oddziałwał również niezmiernie silnie, to był układ sieci hydrograficznej.

Jeśli przyjrzymy się z pewnej perspektywy dziejowej rozwojowi terytorjalnemu państwa polskiego, to przyjdzie nam w nim wyróżnić dwie epoki, pokrywane się z epokami dynastycznymi: epokę piastowską i epokę jagiellońsko-elekcyjną.

W epoce piastowskiej terytorjum państwa polskiego pokrywa się niemal zupełnie dokładnie z obszarem dorzeczy dwóch rzek bałtyckich, Odry i Wisły, a granice Polski przypadają prawie ściśle na zewnętrzne wododziały obu tych strumieni<sup>4</sup>. Terytorjum Polski piastowskiej stanowi przeto w ramach sieci hydrograficznej zwartą jedność polityczną, ale zarazem jedność etnograficzną, ile że cały ten obszar zamieszkały jest jednolicie przez jeden szczep, mianowicie lechicki, w skład którego wchodzi plemiona: Polan, Ślązan, Opolan, Wiślan, Kujawian, Mazowszan i Pomorzan. Polska piastowska była tedy tworem wybitnie etnograficznym, opartym o spłot sieci wodnej wspomnianych dwóch rzek bałtyckich, Odry i Wisły, których dorzecza stanowią zwartą spójnię hydrograficzną. Dzięki zbliżeniu ich dopływów wewnętrznych, tworzących szereg węzłów hydrograficznych, oraz dzięki brakowi wyraźnego wododziału wewnętrznego, oba te dorzecza wiążą wszystkie ziemie rdzennie lechickie w spójną całość terytorjalną. Zjawisko to pozostaje niewątpliwie w związku z rozwojem osadnictwa, w którym rzeki odegrały rolę dróg osadniczych<sup>5</sup>. Otóż odśrodkowy bieg dopływów zewnętrznych wyznaczał kierunek ekspansji osadniczej z głównych celów pierwotnego zasiedlenia ku wododziałom obwodowym. Pozbawiona lewo-brzeżnych dopływów Odra stała się też zachodnią granicą zasiedlenia szczepu lechickiego. Na południu posuwało się to osadnictwo prawobrzeżnymi dopływami Wisły w górę ku Karpatom, a na wschodzie torowało sobie drogę poprzez niski wododział Sanu i Dniestru ku płycie podolskiej oraz poprzez niemniej niski wododział Bugu i Niemna ku płycie podlasko-litewskiej. Olbrzymie błota pińskie stanowiły w środku przeszkodę dla intensywniejszej ekspansji osadniczej.

Napór niemiecki, wyzyskując analogiczne, dogodnie dla siebie warunki geograficzne na zachodnich rubieżach Polski (pasowość i niskość wododziałów), zdołał w ciągu XIII w., w dobie osłabienia wewnętrznego rozbitej na dzielnice Polski, podważyć i opanować linię Odry, tak na Śląsku, jak i na Pomorzu. Pod naciskiem tej ekspansji Polska musiała wycofać się z linii Odry i przerzucić swoje granice zachodnie z silnej barjery sudeckiej na równoległą do niej, lecz bez porównania słabszy pas oporu, tj. krawędź płyty małopolskiej, zarazem wododział Odry z Wisłą.

4 Semkowicz: o. c. str. 262.

5 Romer E.: „Rola rzek w historii i geografii narodów”. Przewodnik nauk. i liter. 1901 (t. 29) str. 61 i nast.

Oś południkowa Polski, która w epoce Bolesławowskiej przypadała na linię górnej Noteci, górnej Warty i górnej Wisły, przesunęła się obecnie na linię średniej Wisły, dzięki czemu też punkt ciężkości państwa polskiego, a w ślad za tem jego polityki, przeniósł się z Wielko- do Małopolski. Kraków staje się odtąd miejscem koronacyjnym królów polskich i właściwą stolicą zjednoczonej przez Łokietka Polski.

Ostatni z Piastów po utracie Śląska i Pomorza szuka kompensat terytorjalnych na wschodzie w dorzeczu Dniestru i prawobocznych dopływów Prypeci, na terenie Rusi halicko-włodzimierskiej. Brak wybitnych wododziałów ułatwiał niewątpliwie ten krok, który był tylko wstępem do dalszego w tym kierunku, w skutkach najdonioślejszego posunięcia w unji jagiellońskiej, w połączeniu Polski z ogromnym państwem litewsko-ruskim.

Podstawy geograficzne tej potężnej ekspansji politycznej tkwią poza wspomnianymi poprzednio czynnikami morfologicznymi, niewątpliwie także w układzie sieci hydrograficznej, która dorzecze Wisły wiąże na wschodzie z trzema sąsiednimi systematami wód: Niemna, Dniepru z Prypecią i Dniestru, powiązanych znów silnie między sobą i z czwartym jeszcze systemem Dźwiny. Dorzecza te o niedostrzegalnych niemal wododziałach, po których już zdawna dały się przeprowadzić kanały spławne, stanowią jeden splot hydrograficzny, odcinający się linią wschodniego wododziału Dniepru bardzo wyraźnie od dorzeczy wód moskiewskich<sup>6</sup>. Warunki więc hydrograficzne z góry przeznaczyły naprzód Rus naddnieprzańską na połączenie i współżycie z Litwą, a potem te ziemie razem na połączenie trwałe z Polską, już poprzednio związaną z Rusią południowo-zachodnią, nadbużańską i naddnieprzańską. Unja Polski z Litwą, powiększająca w trójnasób jej terytorium, powoduje nowe przełożenie głównej osi południkowej państwa, która przesuwa się obecnie na linię średniego Bugu i średniego Dniestru, zaczem dokonywa się przesunięcie środka ciężkości państwa dalej na wschód, a w ślad za tem przeniesienie stolicy z Krakowa do Warszawy.

W tej budowie terytorjalnej państwa jagiellońskiego jeden z najgłówniejszych węzłowych punktów stanowił Smoleńsk, położony na ważnym węźle hydrograficznym, gdzie górny Dniepr zbliża się do górnej Dźwiny, a zarazem położony na wyniosłej grobli morfologicznej, wiodącej z Litwy do Moskwy. Te czynniki geograficzne złożyły się na doniosłe znaczenie strategiczne tej t. zw. Bramy smoleńskiej, o której opanowanie toczą się przez trzy niemal wieki zacięte boje między Rzplitą polską a Moskwą. Smoleńsk przechodzi w ciągu tych stuleci z rąk do rąk. Opanowanie go przez państwo polsko-litewskie dozwala Witoldowi wpływami swemi sięgać do Nowogrodu, Pskowa a nawet samej Moskwy, a powtórne zajęcie Smoleńska za Zygmunta III dozwala zatknąć sztandary polskie na Kremlu. Na odwrót znów opanowanie Smoleńska przez Moskwę w drugiej połowie XVII w.

---

<sup>6</sup> Romer: „Przyrodzone podstawy Polski historycznej”, Lwów 1912.



otwarło jej drogę do zalewu ziem litewsko-ruskich, zdecydowało w rozejmie andruszowskim, o przesunięciu jej granic zachodnich na linię Dniepru, rozstrzygnęło także pośrednio o losach Kijowa, wreszcie było wstępem do dalszych w wiek później zaborów rosyjskich w trzech kolejno rozbiorach Rzplitej, które objęły całe związane z sobą dorzecze Dźwiny, Niemna i Dniepru, a po nieszczęsnym roku 1812 wysuwają swe macki dalej na zachód po dorzecze Wisły.

Polska nowa, Polska odrodzona, nie mogła poprzestać na dorzeczu Warty i Wisły, które jej przyznawał projekt Cursona. Geograficzne warunki musiały tu zrobić swoje: Polska musiała sięgnąć znów po te obszary na wschodzie, które przyroda sama powiązała tak misternie z jej zrębem nad Wisłą i Wartą. I jeśli przed 7 laty stare mury Kijowa znów ujrzały mundury polskich żołnierzy, to trzeba przyjąć, że zagnały ich tam te same geograficzne przyczyny, które przed 900 laty torowały drogę walecznym rycerzom Chrobrego, a kilkadziesiąt lat później Szczodrego, i które znów w końcu XIV w. naddnieprzański Kijów związały na 4 wieki węzłami unjowemi z nadwiślańską Koroną.

3. Na krajobraz danego kraju składają się dwa główne elementy: a) zwierciadło jezior i stawów oraz obszary bagien i błot, b) przestrzenie pokryte lasem oraz okolice bezleśne, zajęte przez pastewne łąki i uprawne pola.

Jeśli chodzi o jeziora i stawy, to te odegrały niemałą rolę w życiu niektórych dzielnic polskich, zwłaszcza północnych, które w takie wody stojące obfitowały. Większe skupienia czy łańcuchy jezior mogły mieć znaczenie zapory granicznej o doniosłym znaczeniu strategicznym, jak słynne jeziora prusko-mazurskie, wśród których Zakon krzyżacki doznał znanego pogromu grunwaldzkiego w r. 1410, i które w wojnie światowej przypominały się historii zwycięstw Niemców nad armją rosyjską. O tych jeziorach, stanowiących odwieczną granicę Prus od strony Polski, pisał jeszcze pierwszy kronikarz polski Gall, że granica ta jest tak obronna jeziorami i bagnami, iż nie mogłaby być lepiej ubezpieczoną zamkami i grodami. To też — dodaje ten kronikarz z XII w. — nie zdołał tej ziemi nikt dotąd podbić, ponieważ nikt nie mógł z wojskiem przeprowić się przez tyle jezior i bagien.

Także wewnątrz kraju stanowiły większe jeziora gdzieś granice międzyplemienne, później międzydzielnicowe, jak np. długie jezioro Pakość, które było odwieczną i trwałą granicą między Wielkopolską a Kujawami. Ponadto były okolice jezior w dawnych czasach ośrodkami prastarego osadnictwa, które sobie szukało zabezpieczenia pod ochroną szeroko rozlanych wód jeziornych. Najstarsze grodziska w Wielkopolsce czy na Kujawach zakładane były na ostrowach czyli wyspach wśród jezior; trzeba przypomnieć tylko najstarsze nasze ośrodki organizacji państwowej, prastarą Kruszvicę nad jeziorem Gopłem, lub nie mniej dawną Lednicę na ostrowie jeziora tej nazwy. Podobnie Góra Lechowa, na której wznosił się najstarszy gród gnieźnieński, otoczona była w koło łańcuchem stawisk i smugami bagien.

Bagna w Polsce odgrywały niemniejszą rolę takichże obronnych szlaków granicznych. Zwłaszcza bagna nadrzeczne na środkowym niżu polskim miały znaczenie wybitnie graniczne i strategiczne, że wspomnę o bagnach nadnoteckich, stanowiących granicę między Pomorzem i Wielkopolską lub o bagnach rzeki Obry, dopływu Warty, które również w rozwoju terytorjalnym ziem przyległych spełniały rolę czynnika rozgraniczającego. Natomiast jeśli idzie o znaczenie komunikacyjne tych wód, to jeziora niekiedy ułatwiały komunikację, służąc jako drogi wodne, jak np. jezioro Gopło, gdy tymczasem bagna i błota stanowią przeszkody komunikacyjne, że zwrócę tylko uwagę na największą taką przeszkodę na ziemiach polskich w postaci błot poleskich.

Drugim elementem, który nadaje krajobrazowi specyficzny charakter, jest szata roślinna, w szczególności rozmieszczenie puszczy i lasów w stosunku do okolic niezalesionych.

Utarło się w naszej literaturze historycznej mniemanie, że cała Polska, jak zresztą cała Europa środkowa, była pierwotnie pokryta jednym nieprzejrzanym borem, któremu dopiero człowiek w ciężkim znoju wydarł uprawną rolę i paszniczą łąkę. Wedle tego mniemania najstarszy obszar osadnictwa przedstawiał się w postaci małych wysepek osadniczych wśród jednego wielkiego, nieprzejrzanego morza leśnego. Dopiero w nowszych czasach wykazano, że pogląd o grubym i jednolitym płaszczu leśnym, mającym pokrywać przed wiekami naszą ojczyznę, jest niezupełnie ścisły i prawdziwy, że przeciwnie przyjąć trzeba, iż już w najwcześniejszych epokach przedhistorycznych istniały na ziemiach polskich — obok znacznych połaci pokrytych puszcza — rozległe obszary bezleśne lub przynajmniej słabo zalesione, które już wcześniej zajęte zostały przez człowieka. Spostrzeżenie to stwierdzają nie tylko źródła historyczne, ale i znaleziska przedhistoryczne i to z epok bardzo odległych. Okazuje się, że wszystkie okolice, zasiedlone w dobie wczesno-historycznej, były już zamieszkałe w epoce neolitycznej, choć oczywiście znacznie rzadziej. Ale co więcej, jest dziś pewnym, że ten człowiek z młodszej epoki kamiennej znał już uprawę niektórych zbóż oraz lnu, nie obcą mu więc była pewna, choć prymitywna jeszcze, gospodarka rolna. A niepodobna przypuścić, aby ten człowiek, przy pomocy swych słabych narzędzi kamiennych mógł trzebić puszcze dla zdobycia swych osiedli, i należy przyjąć, iż zajął on najpierw i zamieszkał okolice już pierwotnie bezleśne, i dopiero znacznie później, w czasach historycznych, kiedy zaczęło mu już tam być ciasno, począł zdobywać sobie więcej miejsca kosztem puszczy. Jeśli zaś chodzi o to, gdzie szukać tych obszarów pierwotnie bezleśnych, to odpowiedź na to daje nam geologia. Poucza nas ona, że w epoce lodowcowej, kiedy w Europie pojawiają się pierwsze ślady człowieka, były okresy klimatu suchego, w czasie których znaczne przestrzenie naszego kraju nawiane zostały delikatną, żyzną gliną, zwaną lőssem, na której rozwinęła się bujna wegetacja stepowa i w parze z nią pojawiła się fauna stepowa. Na tych to obszarach stepowych, jako też na bezleśnych wydmach piaszczystych osiedliła się pierwsza



ludność najdawniejszych epok przedhistorycznych. Po zmianie klimatu suchego na bardziej wilgotny, sprzyjający rozwojowi lasu, człowiek niedopuścił już w tych okolicach do jego rozprzestrzenienia, w czym zresztą miał sprzymierzeńca w glebie lössowej, na której las niechętnie się pleni. Natomiast puszcza zajęła znaczne przestrzenie Polski pokryte zwłaszcza piaskami dyluwialnymi, tak, że pierwotny krajobraz Polski przedstawia kontrasty obszarów leśnych i otwartych, zasiedlonych przez człowieka, obszarów bezleśnych, stanowiących zarazem jego najdawniejsze szlaki komunikacyjne.

W Polsce piastowskiej było pięć takich pierwotnych centrów osadniczych, a zarazem najdawniejszych ośrodków życia politycznego: 1) obszar lössów, ciągnący się wzdłuż prawego i lewego brzegu górnej Wisły (jest to obszar zasiedlenia plemienia Wiślan); 2) obszar lössów górnej i średniej Odry (teren zasiedlenia Opolan i Ślęzan); 3) obszar czarnoziemów bagiennych w dorzeczu średniej Warty i jeziora Gopła (terytorjum Polan i Kujawian); 4) obszar urodzajnych alluwiiw średniej Wisły (pierwotne Mazowsze); 5) nadbrzeżny pas niziny nadbałtyckiej (Pomorze)<sup>7</sup>.

Te centra osadnicze a zarazem obszary plemienne oddzielone były od siebie szerokimi płatami puszczy leśnych, stanowiących pierwotne naturalne granice międzyplemienne; pośród tych puszczy torowało sobie osadnictwo drogę wzdłuż żyznych alluwiiw rzecznych i urodzajnych pasów rędzinyw, które już w dobie przedpaństwowej odegrały rolę szlaków osadniczych, a z czasem stworzyły warunki dla powstania spójni międzyplemiennej i węzłów państwowych. Centralne położenie ośrodka polańsko-kujawskiego, połączonego takimiż szlakami osadniczymi z wieńcem otaczających go innych ośrodków zasiedlenia lechickiego, wyznaczyło mu pośród nich rolę czynnika państwowo-twórczego i powołało do objęcia stanowiska przodującego na całym obszarze państwa piastowskiego.

Cała zresztą Polska piastowska opasana była pierścieniem gęstych puszczy leśnych, zamykających z zewnątrz dostęp do kraju. Nieprzerwanym płaszczem boru pokryta była przede wszystkim południowa barjera góriska, sudecko-karpacka, która po dziś dzień zachowała jeszcze w dużym stopniu ten swój pierwotny charakter prapuszczy. Nie mniej od zachodu, na pograniczu Śląska i Łużyc oraz Wielkopolski i Braniborza, zalegały duże połacie leśne, utrudniające przedarcie się w tym kraju, silnie ponadto jeziornym i moczarzystym, do jego wnętrza. Bardzo silną ochronę leśną miało także północne pogranicze Polski od strony Pomorza i Prus. Tam w tym morenowym kraju garbatym, na wierzchołkach pojezierza bałtyckiego, zalegały na dużych połaciach głębokie piaszczyska, t. z w. sandry, najpodatniejszy grunt pod rozprzestrzenienie się gęstych puszczy leśnych, z których tam dotąd pozostało wiele śladów, mimo energicznej pracy ludzkiej w ciągu czasów historycznych. Słynną była olbrzymia puszcza tucholska na Pomorzu, przez którą św. Otto Bamberski w swojej podróży misyjnej musiał przedzierać się przez cały tydzień.

---

<sup>7</sup> Semkowicz, o. c. str. 264 przyp. 2.

Do dziś dnia też pozostały znaczne resztki dawnej puszczy pruskiej w postaci borów jańsborskich i myszyńskich oraz lasów działdowskich i zawskrzyńskich, które niegdyś wzmacniały tę granicę, obronną nadto siecią jezior t. zw. mazurskich. Również na wschodzie, nad dolnym Bugiem i nad Narwią, u wschodnich rubieży Mazowsza od strony ziem Jadźwingów, obronność tej bagnistej okolicy potęgował szeroki szlak puszczy leśnych, z których po dziś dzień pozostały rozległe płaty pod nazwą puszczy kurpiowskiej.

Stanowił ten pierścień lasów znakomicie obronną granicę, którą człowiek starał się jeszcze bardziej wzmocnić przy pomocy sztucznych zasieków czyli t. zw. dawniej „przesieki”, t. j. olbrzymich łomów drzewnych, często biegnących równolegle z wałami ziemnymi i fosami. Mamy ślady takich przesiek w wielu miejscach. Najsłynniejszą była przesieka śląska, broniąca granicy Polski od strony Czech w Sudetach — nie brakło ich także w Karpatach, zwłaszcza u wejścia do przesmyków i przełęcz; nazywały się tu bronami czyli bramami, że wspomnę o t. zw. bronie myślenickiej, która strzegła wejścia do doliny Raby u progu potężnej puszczy, zalegającej stąd podgórze karpackie aż po wierzchowiny Beskidu i granicę węgierską.

Niema oczywiście mowy o tem, by w tym pierścieniu puszczy, opasującym Polskę piastowską, nie było przerw i to znacznych miejscami. Taką przerwę tworzył przede wszystkim w południowej połaci Polski przebiegający przez nią z zachodu na wschód szlak lössów, który był niezalesiony. Obszar lössów śląsko-małopolskich biegł zrazu u podnóży Sudetów, poczem w okolicy Krakowa rozdzielał się, ciągnąc się dalej ku wschodowi po obu stronach Wisły dwoma szerokimi szlakami: sandomiersko-lubelsko-wołyńskim oraz szlakiem podkarpackim, który szczególnie rozwijał się i potężniał na Rusi i Podolu. Otóż ten pas lössowy bezleśny, za to rolniczo bogaty i gęsto zasiedlony, przerywający jednak ów mur obronny puszczy leśnych, jak na zachodzie otworzył Niemcom wrota do kolonizacji i germanizacji Śląska, tak na wschodzie torował drogę ekspansji polskiej, osadniczej i politycznej, w kierunku żyznych czarnoziemów ruskich, a tem samem wytknął Polsce drogę dla rozwoju dziejowego na wschodzie. Równocześnie w XIV w. topór osadników mazowieckich wyrębywał energicznie tunele w puszczy podlaskiej, otwierając po głowach Jadźwingów szereg dróg ku Litwie. Te dwie bramy: na północy sztucznie wyrębana, podlaska, na południu naturalna, lössowa, ruska, odegrały w dziejach unji Polski z Litwą i Rusią rolę pierwszorzędnego czynnika geograficznego, którego doniosłość nie była dotąd należycie doceniana.

Dzięki unji dokonano się potężne przesunięcie granic naszego państwa na wschód. Tę nową granicę tworzyły również w znacznej części puszcze leśne. Litwa bowiem była w owych czasach niezmiernie lesista, choć nie tak, jak się to zazwyczaj mniema. I tam były wewnątrz kraju znaczne połacie odwiecznie bezleśne, na których znajdują się dzisiaj dość liczne ślady człowieka przedhistorycznego, sięgające w głąb epoki kamiennej. Zwarty, szeroki pas puszczy królewskich ciągnął się na wschodzie na pograniczu litewsko-moskiewskim wielkim łukiem od Dniepru pod Łojowem

aż po Niemen pod Jurborgiem. Ten pas puszczy oddzielał ziemie połocką, witebską i smoleńską od Litwy właściwej i bliższej Rusi Litewskiej, co nam tłumaczy, że ziem tych tak trudno było Litwie bronić przed Moskwą, że one w wiekowych walkach tych dwóch państw tylokrotnie pierwsze padały ofiarą aneksji moskiewskiej. Natomiast ludność białoruska osiadła w dorzeczu górnego Niemna, górnej Ptyczy i górnej Świsłoczy w Mińskim i Nowogródzkim, ciążyła ku Wilnu i Trokom, z którymi łączył je nie tylko wspólny system rzeczny Niemna, ale i bezleśne szlaki pól, wijące się wśród obszarów leśnych, podczas gdy od dalszych na wschodzie ośrodków życia ruskiego, Połocka i Smoleńska, oddzielały te ziemie wielkie przestrzenie odwiecznych puszczy leśnych<sup>8</sup>.

Większymi jeszcze obszarami leśnymi oddzielone były od Litwy ziemie wołyńska i kijowska, dlatego też nie zrosły się one w zupełności z W. Księstwem Litewskim i w unji lubelskiej bez trudności przyłączone zostały do Korony, z którą łączą je wspomniane poprzednio bezleśne szlaki lössowe.

Największe jednak znaczenie dla Litwy miały lasy, oddzielające je od państwa krzyżackiego, t. j. słynna puszcza zaniemeńska. Nie była ona odwieczną. Niegdyś leżała tu ludna i bogata kraina, zwana Sudawją, którą w ciągu XIII w. podbili Krzyżacy, opierając swą wschodnią granicę o Niemen. I jeśli Mickiewicz w „Konradzie Wallenrodzie” powiada, że „Niemen rozdzielał Litwinów od wrogów”, to miał rację, gdyż istotnie rzeka ta stanowiła w XIV w. granicę pomiędzy Litwą a Prusami. Ale Krzyżacy, wytępiwszy doszczętnie Sudawów, zamienili całą tę krainę w takie pustkowia, że w ciągu wieku pokryła się ona puszcza leśną, która też stała się teraz faktycznie granicą. Po zwycięstwie grunwaldzkim polityczna granica Litwy przesunęła się znacznie dalej na zachód, tak mniej więcej, jak biegnie dziś jeszcze, objęła więc też puszcza zaniemeńską, a nowi osadnicy przybyli z Litwy rozpoczęli na nowo kolonizację w t. zw. trakcie zapuszczańskim<sup>9</sup>.

Tyle o krajoznawstwie polskim i jego wpływie na rozwój dziejowy państwa i narodu.

4. Pozostaje mi jeszcze poruszyć kwestję wpływu na ten rozwój jednego czynnika geograficznego, mianowicie położenia względem mórz. Temat to tak obszerny, że wymagałby oddzielnego artykułu, zmuszony więc streścić się jaknajbardziej, pragnę poruszyć tylko ważniejsze zagadnienia, łączące się z tą sprawą.

Pomostowe położenie Polski historycznej na stosunkowo wązkim i pozbawionym orograficznych przeszkód międzymorzu bałtycko-pontyjskim zdawało się stwarzać korzystne warunki do wypełnienia i osiągnięcia politycznego i gospodarczego programu pod hasłem: Polska od morza do morza; zdawało się także wskazywać naturalne kierunki ekspansji terytorjalnej Polsce, mającej tak dogodnie dla tego celu rozwinięcie sieci rzecznej. Dlaczego jednak Polska nie zdołała tego programu na stałe urzeczywistnić, dlaczego nie mogła stanąć silną stopą nad obu

<sup>8</sup> Jakubowski J.: „Mapa W. Ks. Litewskiego” wyd. nakł. Komisji Atlasu Hist. Polski. Kraków 1927. (Tekst do mapy).

<sup>9</sup> Jakubowski J., o. c.

morzami, tak, że tylko lat ledwie 9 (1466 —1475) trwało faktycznie jej równoczesne panowanie nad Bałtykiem i Pontem? Otóż złożyło się na to wiele przyczyn, pośród których przyczyny geograficzne niepoślednią odegrały rolę.

Polska piastowska, Polska dorzecza Odry i Wisły, miała — zdawało się — naturalny dostęp i otwartą drogę do morza Bałtyckiego. A jednak skutki epoki glacialnej, przejawiające się w wyżłobieniu wielkiej bruzdy równoleżnikowej, zajętej później przez rozlewne i bagniste wody Warty i Noteci, a dalej przejawiające się w usianiu morenowego terenu pogranicza mazursko-pruskiego setką jezior, wreszcie w usypaniu tam sandrowego podłoża pod nieprzebyte puszcze i bory pomorskie i pruskie, te skutki pracy lodowca skandynawskiego przed tysiącami lat przesądziły o losach polskiego morza i sprawiły, że Polska piastowska, odgradzona od wybrzeża morskiego takimi przeszkodami geograficznymi musiała od początku staczać o dostęp do niego zacięte boje z Pomorzanami, którzy dzięki tym naturalnym przeszkodom, mimo swe lechickie z nami pobratymstwo, objawiali zawsze żywy i silny separatyzm plemienny; musiała też jeszcze zaciętsze boje staczać z obcoplemiennymi Prusakami a potem z ich pożercami krzyżackimi, których bronili skutecznie wspomniane jeziora mazurskie i wał puszczy pruskiej. Jedyny suchy i otwarty dostęp do Bałtyku prowadził wązkim szlakiem z Kujaw wzdłuż Brdy i lewego brzegu Wisły, dzięki czemu ten szlak dał się najdłużej utrzymać w rękach polskich (jest to Pomorze gdańskie) i zachował etnicznie po dziś dzień swój rdzennie polski charakter (lud kaszubski). Od zdobycia też ujścia Wisły i dostępu do morza w pokoju toruńskim 1466 r., datuje się rozwój hamowanej dotąd żeglugi na Wiśle i bujny rozkwit handlu na tej głównej arterii wodnej ziem polskich. Stało się to w czasie, kiedy połączona z Polską Litwa, mająca dotąd nad Bałtykiem jedynie mały skrawek wybrzeża żmudzkiego pod Połęgą, zagrożona już była utratą posiadanych od wieku prawie, od czasów Olgierda a potem Witolda, swych portów czarnomorskich.

Przyczyny nietrwałości polityki czarnomorskiej Rzpltej tkwiły również w warunkach geograficznych. Złożyło się na to z jednej strony istnienie utrudniających spławność progów w dolnym biegu dwóch głównych rzek pontyjskich, Dniestru i Dniepru, z drugiej strony istnienie szerokiego pasa stepu, oddzielającego gęsto zaludniony szlak ziem rolniczych Podola i Ukrainy od morza Czarnego i otwierającego od wieków drogę do Polski różnym koczownikom wschodu, którzy grając po tych stepach, podcinali wszelką jej komunikację z wybrzeżem pontyjskim<sup>10</sup>. I w chwili, gdy problem pomostowości, problem międzymorza bałtycko-pontyjskiego, dzięki odzyskaniu ujęcia Wisły, zdawał się być przez Polskę szczęśliwie rozwiązany, zawisła nad portami morza Czarnego, Kilją, Białogrodem czy Chadżybejem, groza potęgi tureckiej, która z pomocą swych stepowców faktycznie odcięła Rzpltą od jej południowego morskiego wybrzeża.

---

<sup>10</sup> Romer, o. c. Sujkowski A.: „Geografja ziem dawnej Polski” str. 176, 198.

Rozważania powyższe na temat wpływu warunków geograficznych na rozwój dziejowy Polski pragnę zakończyć jedną uwagą, która na pierwszy rzut oka może się wydać paradoksalną. Czy komu z Szanownych Czytelników przyszło kiedy na myśl, co i w jakim stopniu zawdzięcza Polska lodowcowi skandynawskiemu? Wszak ten olbrzymi lewiatan, który parokrotnie przejechał się po ziemiach polskich i przeprasował je swem ciężkiem, mroźnem cielskiem, jest twórcą całej ich postaci morfologicznej od Bałtyku aż po pogórze karpackie i krawędź płyty czarnomorskiej. Wszak on to zasypał cały obszar Polski miałkami utworami zmiążdżonego podłoża, po którym się toczył i posuwał, on sprawił ziemiom naszym powłokę glebową, na której powstała w następstwie tak różnolita szata roślinna, składająca się na krajobraz florystyczny. On też, ten lodowiec skandynawski a raczej spadkobiercy jego w postaci olbrzymich strumieni polodowcowych, współdziałali w użytkowaniu oblicza Polski siecią wód płynących i stojących. A to wszystko są czynniki, które, jak widzieliśmy, tak doniosły wpływ wywarły na rozwój historyczny ludów, zamieszkujących ten obszar. Nie będzie więc wcale paradoksem, jeśli powiemy, że losy ziem polskich wyryte zostały i wytknięte na całą przyszłość twardą i zimną pierśią północnego lądolodu.

[W. Semkowicz, *Rola czynników geograficznych w rozwoju dziejowym Polski*, „Ziemia. Tygodnik krajoznawczy ilustrowany”, 1927, nr 15-16, s. 236-245; interpunkcja i pisownia oryginalne]